

głos słupska

TRZY LATA PO NAWAŁNICY
HURAGAN
100-LECIA.
TRAGICZNE
WYDARZENIE,
KTÓRE
WSTRZĄSNĘŁO
POMORZEM

STRONY 4-5



FOT. SŁAWA 115

MINĄŁ TYDZIEŃ PRZEGLĄD WYDARZEŃ ZE SŁUPSKA I OKOLIC

ZMAGANIA NA MORZU

Ustka Charlotta Sailing Days
2020 za nami. Startowało
ponad 140 jednostek
z 5 krajów
STR.2



FOT. KRYSTOF BUDZIMOWSKI

REKLAMA

009779172

PRZYJMUJEMY ZAPISY NA ROK SZKOLNY 2020/2021

II Społeczna Szkoła Podstawowa w Słupsku

- Pracujemy w małych grupach (większe bezpieczeństwo dzieci)
- Dodatkowe lekcje języków obcych, zajęcia na pływalni.
- Zapraszamy dzieci, niezależnie od przynależności, do nauki w bezpłatnej, prywatnej szkole.

To Rodzice decydują o wyborze szkoły. / #•

CZEKAMY NA CIEBIE!ul. Szczecińska 94, 76-200 Słupsk
tel. (59) 801-00-31
www.zespoiskol.edu.pl

Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Słupsku

PROFILE:

- medialno-aktorski
- turystyczny
- psychologiczno-pedagogiczny
- kosmetyczny (nowość)
- bezpieczeństwo narodowe
- ogólnokształcący

ul. Szczecińska 94, 76-200 Słupsk,
tel. (59) 801-00-31
www.zespoiskol4Klu.pl

Społeczne Technikum w Słupsku

KIERUNKI:

- technik informatyk z cyfrową obróbką obrazu
- technik mechanik z elementami rzeczoznawstwa
- technik technologii żywności z dietetyką

ul. Szczecińska 94, 76-200 Słupsk,
tel. (59) 801-00-31
www.zespoiskol.edu.pl

USTKA CHARLOnA SAIUNG DAYS 2020. MORSKIE REGATY MISTRZOSTW POLSKI

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@gp24.pl

Ustka

Zakończyła się druga edycja regat Ustka Charlotta Sailing Days. Znany mistrzów Polski w klasach 505, Latający Holender, HobieCat 14i16.

W pierwszym tygodniu sierpnia rozegrano drugą edycję regat Ustka Charlotta SailingDays. W ciągu 5 dni wystartowało ponad 140 jachtów z 5 krajów: Polska, Czechy, Niemcy, Chorwacja oraz Irlandia. Tytuł międzynarodowych mistrzów Polski w klasie 505 w klasyfikacji Open obronili zesłoroczni zwycięzcy z klubów Sailing Legia i Spójnia Warszawa w składzie Jakub Pawluk i Marcin Józefowski. Na Hobie Cat 16 bezkonkurencyjni okazali się Jens Goritz i Anke Delius z Niemiec, natomiast wśród Hobie Cat 14 na pierwszym miejscu uplasował się Bartosz Sajdak. Pierwsze miejsce na podium w klasie Latający Holender wywalczyła załoga GER88 Kay-Uwe Ludtke i Kai Schafers.

Druga edycja imprezy sportowej ściągnęła do Ustki aż trzy razy więcej miłośników żeglarsstwa niż w roku ubiegłym. Wróży to dobrze przyszłym regatom. Tegoroczna impreza trwała od 5 do 9 sierpnia i została podzielona na dwie części - rozpoczęła się od rywalizacji klas juniorskich w śróde

i czwartek: **420**, Laser, Optimist, Europa, Open Skiff i zakończyła Mistrzostwami Polski dla klas: **505**, Latający Holender i HobieCat **14** oraz **16** w piątek, sobotę i niedzielę. W każdej z klas żeglarze zza granicy stanęli na podium, a w klasyfikacji Latający Holender Open zajęli pierwszych 8 miejsc.

- Kazdydzień regatbył inny pod względem warunków atmosferycznych, co dodawało szczypty adrenaliny wzięciej rywalizacji nawodzie. Jednego dnia flauta spowodowała odwołanie wyścigów, innego dnia trzy kotwice nie były wstanie utrzymać statku komisji na rozbujających bałtyckich falach, które osiągały ponad metr wysokości. Natomiast w sobotę warunki były idealne - wiatr zachodni około 10 węzłów, czysteniebo, dzięki temu

odbyły się wszystkie 4 zaplanowane na ten dzień wyścigi - mówi Aleksandra Kiljan, PR officer Ustka Charlotta Sailing Days. - W sumie zostało rozegranych dziesięć biegów. Nazakończenie udało się też zorganizować „fiin race”, w trakcie którego nieobowiązywał przepis 42. Zadaniami katamaranów Hobie Cat 14 i 16 byłowystartowanie zplaży, okrążenie dobrze widocznej zbrzegu boi powrótna plażę. Ukończenie tego zadania było nie lada wyzwaniem, biorąc pod uwagę wiatwiejący z siłą zaledwie 2 węzłów. Niektórzy uczestnicy rzucili żagle i postawili na pagajowanie. Ta formuła okazała się niezwyczajnie widowiskowa dla kibiców napływających.

- W zeszłym roku naszym ambitnym celem było zorganizowanie drugiej edycji regat w Ustce w 2020 roku, a na-

stopnie stworzenie cyklicznej imprezy żeglarskiej pod nazwą Ustka Charlotta Sailing Days. Obawialiśmy się, że lockdown pokrzyżuje nasze zamiary. Finalnie się udało, mimo wielu obostrzeń, które trzeba było wprowadzić. Dziesięć wyścigów, ponad 140 żółg i wielu kibiców na usteckiej plaży, obserwujących regaty. Zawody przebiegły zgodnie z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Juniorzy, mimo że w większości po raz pierwszy ścigali się w Ustce na morzu, dali popis regatowych umiejętności – podsumowuje regaty Przemysław Zagórski, jeden z organizatorów Ustka Charlotta Sailing Days. – Druga edycja regat okazała się sukcesem. Nie spoczywamy jednak na laurach i już planujemy kolejną. Chcemy, aby regaty sportowe w Ustce weszły

na stałe do kalendarza żeglarskiego.

Organizatorami wydarzenia był Klub Żeglarski Pro Sport. Głównym partnerem zawodów była Dolina Charlotty Resort &

SPA. Współorganizacją zajęło się Polskie Stowarzyszenie Klasy **505** i firma Wind Adrenaline. Miasto Ustka współfinansowało imprezę i aktywniej wspierało.



Minął tydzień - przegląd wydarzeń ze Słupska i regionu

EGZAMIN DOJRZAŁOŚĆ!

WYNIKI TEGOROCZNYCH MATUR. KTÓRE ZE WZGLĘDU NA EPIDEMIE KORONAWIRUSABYŁY WYJĄTKOWE

11 sierpnia poznaliśmy wyniki tegorocznych matur, które ze względu na epidemię koronawirusa były wyjątkowe - zrezygnowano z części ustnej egzaminu. Nasz region nie wypadł najlepiej - zarówno na tle kraju, jak i województwa. W skali kraju egzamin zdało 74% absolwentów, w województwie pomorskim 71,6%, w Słupsku 67% a w powiecie słupskim już tylko 51% - w województwie pomorskim gorzej było jedynie w powiecie sztumskim, gdzie zdawalność wynosiła 47%. W województwie pomorskim do matur przystąpiły 15 603 osoby, w naszym mieście 1353, a w powiecie słupskim 71. Są to jednak wyniki biorące pod uwagę wszystkie szkoły, także te niepubliczne. Jeśli chodzi o miejskie placówki to wyniki matur są bardzo zadowalające. W liceach ogólnokształcących prowadzonych przez miasto



Uczniowie szkół prowadzonych przez miasto uzyskali wyniki lepsze niż średnie w województwie i kraju.

egzamin zdało 89,6% (dla porównania woj. pomorskie to 79,4%, a kraj 81,1%). W technikach zdało 66% uczniów podchodzących do matury (woj. pomorskie 58%, kraj 62%). W Słupsku najlepiej wypadło II liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza, a jeśli chodzi o szkoły techniczne - Zespół Szkół Ekonomicznych. Słupskim maturzystom najlepiej poszedł język angielski, który na poziomie podstawowym zdało 91% uczniów.

Na drugim miejscu był język polski (88%), na trzecim język rosyjski (86%). Maturę z matematyki zdało 73% absolwentów ze Słupska, a język niemiecki 67%. W powiecie słupskim sytuacja wyglądała nieco inaczej. Tu najlepiej wypadł język niemiecki - 100% piszących egzamin z tego języka zdało. Maturę z polskiego zdało 93% uczniów, z angielskiego 86%, a z matematyki 54%. Nikt nie zdecydował się na język rosyjski.

SŁUPSK

BULAWA I GENERALSKIE SZLIFY

Pułkownik Rafał Ostrowski awansował. Dowódca 7. Brygady Obrony Wybrzeża jednogwiazdkowym generałem zostanie 14 sierpnia. Jak podało Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, właśnie w przeddzień Święta Wojska Polskiego prezydent Andrzej Duda wręczył akty mianowania trzynastu oficerom. Trzech otrzymało stopień generała dywizji. Pozostali zostaną generałami brygady.

Te ostatnie awanse związane są głównie z pełnieniem funkcji dowódcy brygady lub związku taktycznego o podobnym charakterze. Jak wylicza portal defence24.pl, dotyczy to siedmiu z dziesięciu awansowanych oficerów, w tym pięciu w Wojskach Lądowych. Oprócz tego awansowani zostali przedstawiciele Sztabu Generalnego, Dowództwa Operacyjnego RSZ oraz Inspektoratu Wsparcia SZ. Pułkownik Rafał Ostrowski jest absolwentem Wyższej



Dowódca 7 Brygady Obrony Wybrzeża jednogwiazdkowym generałem zostanie 14 sierpnia

Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, którą ukończył w 1991 roku. Karierę w wojsku zaczynał jako dowódca plutonu zmechanizowanego w 6. Pułku Zmechanizowanym w Wałcu. Ma za sobą służbę w Iraku, gdzie był dowódcą zgrupowania bojowego w ramach X zmiany PKW. Pułkownik Ostrowski był też szefem wydziału rozpoznania w sztabie szczecińskiej dywizji. W 2010 roku został

skierowany na Podyplomowe Studia Dowódczo-Sztabowe w Akademii Obrony Narodowej. Po ich ukończeniu objął stanowisko zastępcy dowódcy 7. Pomorskiej Brygady Obrony Wybrzeża w Słupsku. W lipcu 2014 roku został zastępcą dowódcy 12. * Brygady Zmechanizowanej imienia generała Józefa Hallera w Szczecinie. Do Słupska powrócił 1 grudnia 2016 już jako dowódca 7. Brygady Obrony Wybrzeża.

EDUKACJA

NABÓR DO SZKÓŁ

W środę została ogłoszona lista kandydatów do szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez miasto. Jest to wstępny wynik naborów, w którym podani są uczniowie-kandydaci, którzy zakwalifikowali się do danej szkoły lub wręcz przeciwnie. Młodzież ma czas do 18 sierpnia, aby potwierdzić, czy chce się uczyć w wybranej szkole. Aby potwierdzić swój wybór absolwenci podstawówek muszą złożyć w sekretariacie oryginał świadectwa ukończenia szkoły podstawowej oraz oryginał zaświadczenia o wynikach egzaminu ósmoklasisty. Dopiero wtedy będzie wiadomo, jak wyglądają ostateczne listy uczniów słupskich szkół - zostaną one oficjalnie podane 19 sierpnia. Na tę chwilę wiadomo, że liczba miejsc w szkołach po weryfikacji rekrutacji wynosi 1189. Uczniów zakwalifikowanych jest 1068, a tym samym pozostało jeszcze 95 miejsc wolnych. Wolne miejsca czekają jeszcze w IV Liceum Ogólnokształcącym (klasa graficzno-informatyczna) oraz w Liceum Sztuk Plastycznych.



Ostateczną decyzję o tym, do jakiej szkoły chcą chodzić, uczniowie muszą podjąć do 18 sierpnia

Pozostałe licea nie mają już wolnych miejsc. Wśród szkół technicznych największe obciążenie miało technikum nr 11 - elektryk, a kierunki to technik-informatyk i technik-programista. W słupskich technikach miejsc wolnych można szukać w Zespole Szkół Budowlanych i Kształcenia Ustawicznego na kierunkach technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, technik budownictwa oraz technik usług fryzjerskich, w Zespole Szkół Technicznych - drzewniak na kierunku

technik przemysłu mody oraz technik technologii drewna, a także w Zespole Szkół Ekonomicznych na kierunku technik handlowiec i technik rachunkowości. W przypadku szkół branżowych I stopnia wolne miejsca czekają w następujących szkołach i specjalizacjach: monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie (ZS BiKU), stolarz (ZST), pracownik obsługi hotelowej (ZST), magazynier-logistik (ZSE), sprzedawca (ZSE).

KORONAWIRUS

AKCJA MASECZKI

Funkcjonariusze sprawdzili, jak do obostrzeń stosują się turyści oraz pracownicy punktów gastronomicznych i handlowo-usługowych. W poprzedni weekend policjanci interweniowali w sumie ponad 60 razy. W ramach kolejnych działań poświęconych walce z ograniczeniem rozprzestrzeniania się koronawirusa policjanci wraz z pracownikami Powiatowej Inspekcji Sanitarnej i Epidemiologicznej w Słupsku interweniowali w stosunku do wielu osób i podmiotów gospodarczych lekceważących przepisy. Kontrolom podlegały miejsca większych skupisk ludzi oraz punkty gastronomiczne i handlowo-usługowe w Ustce. W trakcie sprawdzeń funkcjonariusze zwracali uwagę i apelowali o stosowanie się do reżimu sanitarnego. Jak podaje Monika Sadurska, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Słupsku: - Prowadzone działania ukierunkowane są na zapobieganie i ograniczenie rozprzestrzeniania się choroby Covid-19 oraz wzrost świadomości na temat



Policjanci pouczyli blisko 100 osób, nałożyli 3 mandaty karne i skierowali 1 wniosek o ukaranie do sądu

panującego zagrożenia. W odpowiedzi na widok niezastopionych ust i nosa m.in. w Ustce policjanci wraz z pracownikami Powiatowej Stacji Sanitarnej i Epidemiologicznej w Słupsku przeprowadzili kilkadziesiąt interwencji i szereg rozmów uświadliwiających na temat epidemii. Mundurowi głównie pouczali, po czym wyraźnie przyglądali się upomnianym osobom. Okazało się, że zdecydowana większość kontrolowanych osób na zwrócenie uwagi odpowiedziała zastosowaniem

się do zaleceń i przepisów. Wynikiem weekendowych działań było przeprowadzenie ponad 60 interwencji i skontrolowanie blisko 20 autobusów. Policjanci pouczyli blisko 100 osób, nałożyli 3 mandaty karne i skierowali 1 wniosek o ukaranie do sądu. W ostatnim czasie gwałtownie rośnie liczba zachorowań w całym kraju, także w województwie pomorskim, gdzie tylko w ciągu jednego dnia diagnozowanych jest kilkadziesiąt nowych przypadków (w środę było ich aż 75).

HURAGAN STULECIA. TRAGEDIA SPRZED TRZECH LAT, KTÓRA WSTRZĄSNEŁA POMORZEM



Trs}kOapoiruH^U

Sylvia Lis
sylvia.lis@polskapress.pl

Mija trzecia rocznica tragicznej nawałnicy, która przeszła przez Pomorze w 2017 roku. W jej wyniku śmierć poniosło pięć osób. Mocno ucierpiał powiat bytowski. Dodziś ludzniepokojem patrzą przez okna. Trauma pozostała.

Front burzowy przeszedł przez województwo około godz. 22. Największe nasilenie zjawiska miało miejsce w powiecie chojnickim, gdzie doszło do tragicznych zdarzeń w miejscowościach Swornegacie, Konarzyny, Suszek i Zapora. Podczas gwałtownej nawałnicy zginęło pięć osób, w tym dwie dziewczynki, które przebywały na obozie harcerskim w miejscowości Suszek. Ofiarami były harcerki w wieku 13 i 14 lat. Teraz w miejscu tragedii ustawiono pamiątkowy głaz z tablicą. Ludzie przyjeżdżają z różnych zakątków kraju, by oddać cześć tragicznie zmarłym: Oldze i Asi.

Do dziś ludzie z niepokojem słuchają prognoz pogody. Boją

się, że kataklizm możesz powtórzyć. Niepokój wzbudza najmniejszy podmuch wiatru. Podobnie było w minioną niedzielę, gdy nad powiatem bytowskim spowiły się ciemne, burzowe chmury. Tragiczne wspomnienia wciąż są. Wielkie brawa należą się wszystkim strażakom ochotnikom, bo to oni jako pierwsi ruszyli z pomocą.

- Ruszyliśmy z pomocą już około północy - mówi Jan Treder, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Pomysku.

- Dwie i pół godziny zajęło nam dotarcie do Parchowa. Tam już były inne jednostki, między innymi z Niedarżyna. Wspólnymi siłami przedzieraliśmy się do obozowiska w Dal-Sol. Gdy byliśmy już w miarę blisko, poszliśmy z torbami medycznymi. Nie wiedzieliśmy, co tam zastaniemy. Na szczęście wszyscy żyli. Był tam ojciec, który własnym ciałem ochronił dwójkę dzieci. Spadły na niego trzy drzewa, jego stan był poważny, jedno dziecko też doznało obrażeń. Szybko go zabezpieczyliśmy, podaliśmy tlen i leki przeciwbólowe, bo bardzo cierpiał.



Olbrzymia nawałnica przeszła 11 sierpnia 2017 roku. W wielu miejscach ustawiono krzyże pamięci

Przełożyliśmy go na deskę i próbowaliśmy donieść doka-retki. Przed namisło siedmiu strażaków z piłami. Ochotnicy z różnych jednostek pracowali po dwadzieścia godzin bez odpoczynku. Setki hektarów

zniszczonych lasów, tysiące domów. Bilans nawałnicy był olbrzymi. Dodziś ludzie odbudowują swoje gospodarstwa. Leśnicy robią wszystko, aby kaszubskie lasy wyglądały jak sprzed sierpnia 2017 roku. Kra-

jobraz Kaszub bardzo się zmienił.

Ale nawałnica uruchomiła w ludziach olbrzymie pokłady dobra. Wszyscy ruszyli z pomocą ofiarom huraganu. - 12 sierpnia 2017 roku to był pierw-

szy dzień mojego urlopu - mówi Katarzyna Wirkus, szefowa ośrodka pomocy społecznej w Parchowie. - Mieszkam w gminie Bytów, więc o rozmiarach szkód, jakie zrobiła nawałnica przekonałam się



Obelisk upamiętniający śmierć harcerek w Suszku



Krzyż pamięci w Rytle

na własne oczy, kiedy stawiałam się do pracy. Podzieliliśmy się na zespoły dwuosobowe i pojechaliśmy w teren, żeby sprawdzić czy ktoś nie został bez dachu nad głową, bez leków czy żywności. Widok miejscami był przerażający. Uszkodzone dachy, przewrócone drzewa, nawalone budynki gospodarcze. Najbardziej upiorna była cisza w czymś, co zostało po lesie: połaciach złamanych jak zapalki drzew. Żadnych ptaków. Ludzie ratowali dobytek, ale też pomagali sobie wzajemnie. To był sprawdzian solidarności ludzkiej.

Rodzinie Błaszkwskich z Sylczna udało się odbudować dom. Tych krótkich chwil nie zapomną do końca życia.

[- Zza okna słysząc było trzaski, wszystkoodbywało się bardzo szybko. Woda wdziera się do domu. To nie były jakieś krople - wspomina pani Patrycja. - To jakby fontanna lała się z sufitu. Zalało nam dom, zerwało dach. Dzięki pomocy wielu ludzi udało nam się go odbudować, przed nami jeszcze bardzo dużo pracy. - Cały czas się boimy - mówi nato-

miast rodzina Szulerów, którym nawałnica zniszczyła budynki gospodarskie i uszkodziła dom. - Na szczęście dzięki pomocy wszystko odbudowaliśmy. Mamy nadzieję, że to, co się wydarzyło trzy lata temu nigdy nie wróci.

Straty po nawałnicy na Pomorzu wyniosły 27 milionów złotych. W powiecie bytowskim najbardziej ucierpiała gmina Parchowo, tu straty wyniosły kilka milionów złotych.

W wielu miejscach ludzie poustawiali krzyże pamięci wydarzeń sprzed trzech lat. Jeden znajduje się w Lipuszu, kolejny w Rytle. Tu na pamiątkowej tablicy można przeczytać: Natura jest naszym domem - na dobre i na złe. Kto ją rozumie, ten jej wybaczy...

Dodatkowo za miejscowość dwa lata temu - niemal w środku obszaru objętego nawałnicą - wybudowano wieżę widokową.

Z niej można zobaczyć ogromny teren zniszczeń. Nadleśnictwo zadbało też o tablice informacyjne, które pokazują rozmiar zniszczeń.

©©



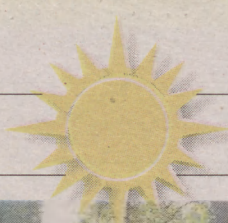
Wiele gospodarstw zostało odbudowanych. Pomoc płynęła m.in. dla rodziny Szulferów z Sylczna



Szkółka leśna na terenie przez który przeszła nawałnica



Odremontowany dom rodziny Błaszkwskich. Jeszcze dużo pracy przed nimi...



FOT. ANDRZEJ GURBA



FOT. ANDRZEJ GURBA

KAJAKIEM ZE ŚWIESZYNA DO STAREJ BRDY PIŁSKIEJ

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskdpres.pl

To jeden z piękniejszych szlaków wodnych w Polsce. Zaczyna się w podmiasteczku Świeszynie. Pierwszy odcinek do Starej Brdy Piłskiej jest raczej omijany przez kajakarzy. Nieśluszenie.

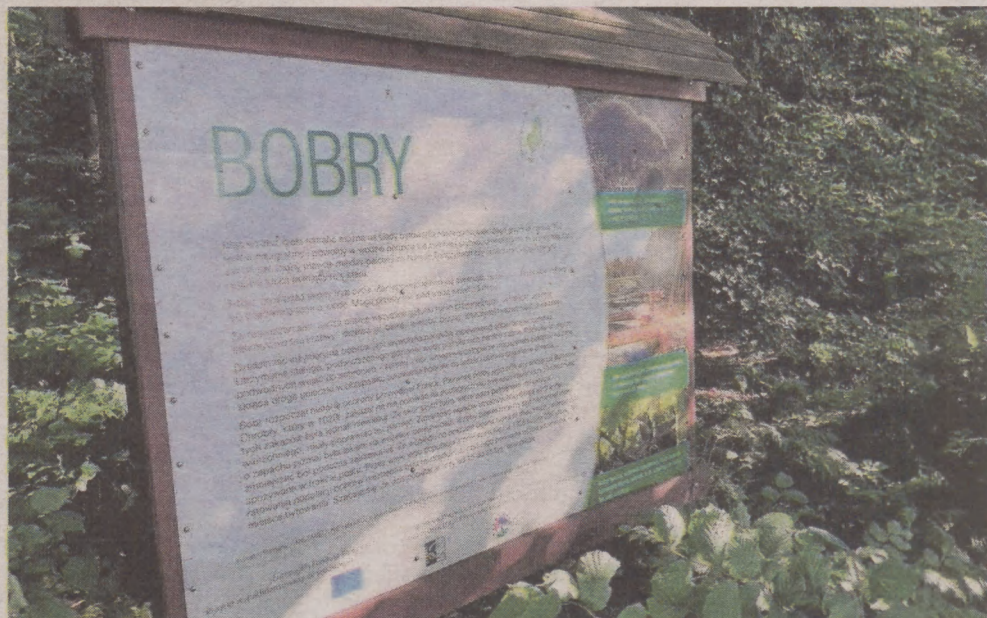
Razem z Piotrem Szłapińskim, dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Miastku, przepłynęliśmy kajakiem ze Świeszyna do Starej Brdy Piłskiej (około 11 kilometrów). - Ten odcinek jest bardzo urokliwy i zróżnicowany. Spokojnie mogą korzystać z niego całe rodziny.

Nad naszym jeziorem (Pietrzykowskie Duże albo Głębokie - dop. redakcji) znajduje się nowa przystań kajakowa - mówi Piotr Szłapiński.

Na początek jest do przepłynięcia jezioro, które w końcówce zwęża się przypominając już rzekę. Dużą atrakcją jest delikatne przedzieranie się przez sitowiei kaczeńce (przez nie prowadzi droga do rzeki, jest mały tor wodny w „trzcinach”). Później szlak przemienia się w leśny i nieco łukowy. Nurt jest bardzo spokojny, praktycznie niezauważalny. Piękny krajobraz zmienia się jak w kalejdoskopie. Rzeka na całym odcinku nie jest zbyt głęboka. W lesie występują płycizny. Nie

było jednak konieczne wysiadanie z tego powodów kajaków. Od Świeszyna do Starej Brdy Piłskiej jest tylko kilka powalonych drzew, przy których konieczne są przenoski. Rzeka w tych miejscach nie jest jednak głęboka i nie ma z tym problemu. Jest jeden mały próg wodny, który można przepłynąć, tak jak my to zrobiliśmy. Można też jednak bez problemu przenieść kajak kilk metrów. Natrasie jest jedna stacja wodna - w Wilkowie.

Meta tego odcinka to stawy rybne w Starej Brdzie Piłskiej. I tam można zakończyć spływ albo go kontynuować po przełomie (kilkadziesiąt metrów). ©©



FOT. ANDRZEJ GURBA



FOT. ANDRZEJ GURBA



FOT. ANDRZEJ GURBA

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Pogotowie Ciepłownicze993;

HBHHH	IIBB1	Jaśko
Gdańsk	25°	26°
Kraków	29°	28°
Lublin	26°	27°
Olsztyn	26°	26°
Poznań	30°	30°
Toruń	28°	29°
Wrocław	29°	30°
Warszawa	27	27°
Karpacz	26°	28"
Ustrzyki Dolne	24°	26°
Zakopane	24°	24°



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Wysokie zwycięstwo Gryfa w Uście

I*Hku nożna

Jam daw St Piwl
Jarosław Stencei@polskapress.pl

**W dmgiej kolejce spotkań IV li-
gi, piłkarze Gryfa Słupsk spisali
się znacznie lepiej niż w po-
przedniej kolejce i bardzo wy-
soka bo 5:0 pokonali w Uście
tamtejszego Jantara.**

Znów jednak słupszczanie nie wykorzystali dwóch rzutów karnych. Pierwsze dwa gole padły podośrodkowaniach zlewej strony (drugi porzucie różnym) i strzałach z bliska. Dwa kolejne po indywidualnych akcjach. W 88. minucie najpierw w słupek trafił Gołaszewski, a odbitą piłkę przejął Ronowski i oddał w polu karnym do doświadczonego Słowińskiego, który bez problemu trafił do siatki. Słupszczanie zdecydowanie przeważali w całym meczu. - Jesteśmy zadowoleni,

choć pewien niedosyt pozostał, bo jestem fanem takiego podejścia niemieckiego, że jak można jeszcze więcej, to trzeba więcej. Uważam, że zemożnabyło więcej. Poprzednim meczu rozmawialiśmy bezpośrednio i wydał mi się, że zespół taką presję wytworzył sobie sam i jej nie podciął. Szybko dostaliśmy wtedy tam bramkę, nie strzeliliśmy karnego i jakieś takie podłamanie było. To nie był zespół, który ja znam, który my znamy. W Uście zespół Gryfa chciał zmazać tamtą plamę i pokazać, że w piłkę umie grać. Myślę, że przez cały mecz pokazali, że w piłkę grać potrafią. Czegoś tam zawsze brakuje jeszcze, ale uczą się i chcą grać w piłkę. Co do karnych, to już od pierwszej kolejki mnie męczy, że mieliśmy tam karne i tamten mecz powinniśmy mimo wszystko wygrać - powiedział Arkadiusz Gaffka, trener Gryfa Słupsk. ©R



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

głos słupska

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl
e-mail: redakcja.gp24@gp24.pl

REDAKTOR NACZELNY
GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY
Piotr Peichert
tel. 59 848-81-00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 347 35 37

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Na rowerze



Ruch pieszy z prawej strony, rowerowy z lewej na chodniku ul. Jagiełły, gdzie do segregacji uczestników ruchu służy pionowa linia

ABY BOOM NIE ZROBIŁ BUM

Felieton

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Inaczej mówiąc, chodząco to, aby ubocznym skutkiem nagiego wzrostu popularności rowerów w okresie pandemii nie była zwiększona ilość kolizji drogowych. Takich zdarzeń niestety zaczyna przybywać a „bum” to ich odgłos, też rosnący. Obserwując zachowania rowerzystów jeżdżących po Słupsku i okolicach, odnośnięcie wrażenie, że zbyt wielu lekceważy przepisy. Albo też ich nie pojmują ze względu na zawiłą treść.

Co dotrzeć trzeba przypomnieć, że wzory znaków nakazu drogi dla rowerów i pieszych występują w ośmiu wersjach, w tym dwóch jako koniec ich obowiązki. Najczęściej widzimy dwa znaki na jednej tarczy, przedzielone pionową lub poziomą. W pierwszym przypadku wizerunki rowerów i pieszych występują nad lub pod linią. Oznacza to, że ruch pieszy i rowerowy odbywa się na całej powierzchni drogi. Z takim oznakowaniem spotykamy się na wielu słupskich ulicach. Raz rower jest górą, a piesi dołem, jak np. na ul. Kaszubskiej czy Gdańskiej (prawostronna część w kierunku Redzikowa). Innym razem kolejność jest odwrotna, jak w kierunku Krępy Słupskiej czy Bierkowa. Nie ma co deliberować, kto jest bardziej upraw-

niony, przepisy tego nie regulują. Pozostaje odwołanie się do zdrowego rozsądku: nie pędzić na złamanie karku, ustępować pierwszeństwa pieszym.

Inna wersja to przedzielenie wizerunków rowerów i pieszych linią pionową, przy czym to co lewej, a co z prawej strony reguluje organizacja ruchu na danym odcinku drogi pieszo-rowerowej. Przykłady mamy na ul. Jagiełły albo w Parku Kultury i Wypoczynku nad Słupią. Jedna strona drogi przeznaczona dla rowerzystów, druga dla pieszych. W tej kwestii przepisy też nie są jasne, ale względy bezpieczeństwa dyktują, aby ani piesi, ani rowerzyści nie wchodzili sobie w drogę.

Inne, bardziej rygorystyczne zasady obowiązują na drogach dla rowerów, oznakowanych tylko wizerunkiem rowerów, oddzielonych od innych dróg lub jezdni tejsamej drogikonstrukcyjnie lub za pomocą urządzeń bezpieczeństwa ruchu. W Słupsku takie wymagania spełniają wydzielone drogi rowerowe na ringu DK21 oraz odcinki wzdłuż ul. Kołłątaja, Gdańskiej, Szczecińskiej, Poznańskiej, Bohaterów Westerplatte, al. 3 Maja oraz nowobudowane na ul. Batalionów Chłopskich i Piłsudskiego. Przepisy są rygorystyczne: drogi dla rowerów mają służyć tylko rowerzystom, nie wolno po nich jeździć na hulajnogach (w tym elektrycznych), wórkach, deskorolkach, biegać ani chodzić. Na pozamiejskich odcinkach dróg rowe-

WARTO WIEDZIEĆ

Ogólnodostępne drogi przymorskie są na ogół wąskie, kręte, nieremontowane od lat. Widać to na drodze Bydlińsko-Wytowno, Głównicy - Wico, czy Smołdzino - Gardna Wielka. Dość ryzykowna jest jazda długimi kolumnami rowerowymi, których widoczność zza zakrętów jest najczęściej ograniczona. Jazda obok siebie parami to czyn raczej desperacki. Zagrożenie można zmniejszyć dzięki cyklom - sygnalistom na czele i z tyłu kolumny. Mają obserwować i uprzedzać wszystkich jadących o podejmowanych przez kierowców zamiarach wymijania lub wyprzedzania rowerowej kolumny. Poza tym w coraz większej mierze jest bezpieczne wykonywanie przez kierowców manewrów skrętów na prawo w drogę poprzeczną. Musi on zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa rowerzystom jadącemu na wprost, niezależnie czy znajduje się na jezdni, drodze lub ścieżce rowerowej. Dobrze wyrabiać sobie podobne cechy w celu bezpiecznego wykonywania lewoskrętów, gdy przecina się przebiega droga rowerowa. Czyli mieć oczy naokoło głowy.

rowych, np. w okolicach Redzikowa, Głębina czy Bierkowa, ten rygorystyczny jest złągodzony. Ze względu na brak równoległych chodników lub utwardzonych poboczy dopuszcza się korzystanie z dróg rowerowych przez pieszych. W przypadku „bum” ustalenie, czy zakolizję odpowiada pieszy czy rowerzysta, jest łatwe. Lepiej więc uważać na siebie.

Podzielać krytyczne opinie uczestników ruchu drogowego, występujących przemiennie w rolach kierowcy samochodu, pieszo i rowerzysty, że cyklom nazbyt swawolą sobie na drogach wzdłuż których biegną ścieżki pieszo - rowerowe. No i mamy przeciskanie się rowerzystów pomiędzy pieszymi na chodnikach, czy jazdę jeźdźcami w sznurze samochodów. Ba, ku utraپieniu kierowców zdarzają się nawet kolarskie popisy. Tym samym lekceważony jest obowiązek jazdy ścieżkami pieszo - rowerowymi, usytuowanymi zazwyczaj równolegle do chodnika i jezdni nieprzeznaczonych dla ruchu rowerowego. Takie seanse rowerowej swawolizacji obserwujemy min. na prawostronnych chodnikach (względem obowiązującego kierunku ruchu) ulic Jana Pawła II i Jagiełły.

Tymczasem wypadkowe „bum” nagłośniły ostatnio wypadki na trasach letnich wiojaży, do czego nawiązujemy w ramce obok. ©®

Więcej pieniędzy i głosowanie online

Samorząd

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Słupski ratusz ogłasza budżet obywatelski na przyszły rok i od 20 sierpnia czeka na wnioski. Są pewne zmiany. Z powodu koronawirusa nie będzie papierowego głosowania, a poparcie projektu zgłosimy mailem. Najważniejsze, że do podziału jest więcej pieniędzy niż dotychczas.

Ogłaszamy nabór wniosków do kolejnego już budżetu obywatelskiego - informuje Krysztyna Danilecka-Wojewódzka. Budżet na rok 2021 będzie wynosił prawie 3,2 miliona złotych.

To prawie 400 tysięcy złotych więcej niż w tegorocznej, wciąż realizowanej edycji. Choć jeszcze niedawno wcale nie było pewne, że pieniądze na inwestycje, które wychodzą od samych mieszkańców, w ogóle się znajdą. Choć koronawirus nie pokrzyżował planów, to je zmodyfikował.

Z ponad 3,2 milionów złotych 700 tys. zł trafi na tak zwane zadania lub jedno zadanie infrastrukturalne ogólnomiejskie. Nate o charakterze lokalnym zdecydowanie się przeznaczyć już 1,8 mln zł, ale przy założeniu, że minimalna wartość jednej propozycji to 450 tys. zł. 150 tys. zł to tak zwana pula szkolna, a 350 tys. zł powędruje na zadania społeczne.

To już ósma edycja budżetu obywatelskiego. Mam nadzieję, że będzie cieszyła się zainteresowaniem jak w poprzednich latach - przyznaje Monika Szafrńska z Urzędu Miejskiego w Słupsku. - W tym roku nabór wniosków zaczynamy trochę później, bo od 20 sierpnia. Mieszkańcy będą mieli nato czas do 15 września. Wprowadziliśmy kilka zmian z myślą o mieszkańcach. Przede wszystkim zrezygnowaliśmy z papierowej wersji głosowania, które teraz będzie przebiegać elektronicznie, tym bardziej że z roku na rok głosów elektronicznych było coraz

więcej. Zmieniliśmy również stronę internetową, która będzie wspierać budżet. Teraz będzie to slupsk.konsultacjejst.pl. Dzięki tej stronie mieszkańcy będą mogli złożyć wnioski, będzie przeprowadzana analiza merytoryczna wniosków i odbędzie się głosowanie.

Sprawdzanie wniosków potrwa od 16 września do końca października. Głosowanie zaplanowano między 2 a 15 listopada. Dzień później mają zostać ogłoszone wyniki.

Choć zrezygnowano z papierowych głosów, to pozostawiono miejsca, gdzie będzie można decydować elektronicznie. Tak jak w poprzednich edycjach będzie to m.in. SOSiR przy ul. Szczecińskiej 99, ośrodek SCÓPIES przy ul. Niedziałkowskiego 6 czy Miejska Biblioteka Publiczna przy ul. Grodzkiej 3.

Co ważne, elektronicznie i w praktyce już w sierpniu będzie można składać wyrazy poparcia dla poszczególnych pomysłów do realizacji. Przypomnijmy, że potrzeba ich dziesięć. Zamiast papierowych list można wysłać maila na adres: obywatelski@um.slupsk.pl

FAKTY

Dzięki budżetowi obywatelskiemu w Słupsku powstało szereg obiektów użyteczności publicznej. To dzięki tej inicjatywie powstał m.in. park rekreacyjno-sportowy im. Witkacego na osiedlu Niepodległości, wyremontowano boisko przy dawnym Gimnazjum numer 2 i zbudowano pumtrack w Parku Kultury i Wypoczynku. To z tej puli finansowane są też koncerty w ramach Garden Party u Karola. W ramach tegorocznej edycji przekształcony ma zostać las przy ul. Młyńskiej. Zarząd Infrastruktury Miejskiej na oferty od zainteresowanych wykonawców czeka do 14 sierpnia.



Jednym z najbardziej udanych inwestycji budżetu obywatelskiego w ostatnich latach w Słupsku jest pumtrack w Parku Kultury i Wypoczynku

ZŁOTY MOTOCYKLOWE POD PATRONATEM „GŁOSU”. RZUCALI SILNIKIEM, GUMĘ PALILI I SIĘ BAWILI

Historia

Konrad Remelski
kremelski@wp.pl

Co roku w lipcu w końcu lat dziewięćdziesiątych i na początku dwudziestych przez kilka dni Miastko stało się najgłośniejszym miastem na Pomorzu. A to za sprawą Złotych Motocyklowych Pojazdów Dzwinych organizowanych przez Miasteczki Klub Motocyklowy Cedr.

Stowarzyszenie to powstało po to, żeby jego członkowie mogli rozwijać swą motocyklową pasję. W lipcu 1997 roku ówczesny prezes klubu Zygmunt Kruszyna zaproponował, by zorganizować w Miastku złoty motocyklowy. I tak się stało - przyjechało kilkaset osób. - Sami nie wierzyliśmy, że będzie takie zainteresowanie - mówił wówczas Rafał Pluto-Prondziński, jeden z działaczy klubu. - Od tego czasu miasteczkie złoty weszły ludziom w krew. Mamy już swoją własną datę w ogólnopolskim kalendarzu imprez. Każdy motocyklista - uczestnik złotych w kraju wie, że co roku w czwarty weekend lipca trzeba przyjechać do Miastka.

Co rok to złot

W organizacji pierwszego złotu członkom Cedru pomagał Ireneusz Bieniek, twórca złotych polanowskich. Ustaliłi wówczas, że miasteczkie złoty będą się odbywać zawsze dwa tygodnie po polanowskim. - Nie wchodzimy sobie w parady. Nie ścigamy się, który złot jest lepszy - mówił wówczas reporterowi „Głosu” Rafał Pluto-Prondziński. Według działaczy klubu, miasteczkie złoty mają swoją specyfikę. Motocykliści, którzy przyjeżdżają na stadion przy ul. Koszalińskiej, pytają już o następne złoty.

Członków Cedru łączyła motocyklowa pasja. Spotykali się w barze Zatoka, gdzie wymieniali opinie na temat motocykli i trójkołowców, dzielili się doświadczeniami i pomagali sobie w remontach maszyn. Jeździli starymi iżami, jankami, radzieckimi K-750 i M-72. Część z nich posiadała maszyny japońskie - jamahy, suzuka i honda. Pierwszy trójkołowiec zbudował Zygmunt Kruszyna. Cedrowcy wspólnie jeździli na złoty - do Giżycka, Polanowa, Poznania, Piły, a nawet do Francji i Bułgarii.

- Klub powstał po to, żeby młodych chłopaków, którzy siedzieli przy piwie odciągnąć od takiego sposobu spędzania



Jeden z tych wspaniałych mężczyzn na swej wspaniałej maszynie. Kazał na siebie mówić - easy rider



Stare warszawy miały moc! Na parady zawsze były przed motocyklami

wolnego czasu. Lepiej niech siedzą w garażu i składają motocykle - przekonywał wówczas Rafał Pluto-Prondziński.

Miasteczkie złoty odbywały się na terenie dawnego stadionu przy ul. Koszalińskiej. Zwykle przyjeżdżało do Miastka po kilkaset osób na swych maszynach - od bardzo starych, jeszcze przedwojennych, poprzez samodzielnie zbudowane składaki - aż po supernowoczesne „japończyki”. Przyjeżdżały też nietylko stare auta - składane trambanty, zdezelowane syrenki i stare warszawy. Imprezy rozpoczynały się w piątek po południu, a ostatni motocykliści opuszczali miasteczko złotowe w niedzielę w godzinach popołudniowych. W międzyczasie rzucały maszyny, palono gumę, dosłownie wbijając opony swych motorów w ziemię, rzucono silnikami, ścigano się na specjalnie przygotowanym torze przeszkód, a niektórzy bardziej odważni potrafili tańczyć w błocie. Załogi niektórych motocykli miały kompletne uniformy,



W trakcie złotych palono dwa totemy. Płonęły - wrak starego auta i drewniany „koń trojański”



Motocyklista w mundurze Wehrmachtu był przyjaźnie nastawiony do widzów

a nawet atrapy broni żołnierzy Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Prawie na okrągło grały kapela rockowe. W sobotę odbywała się parada uczestników złotu na ulicach Miastka. - Patrzcie, Ruscy znowu przyjechali - krzyčeli widzowie. - O, a obok nich żołnierze z Wehrmachtu. Co za przyjaźń!

Sobotnim wieczorem znowu grały kapela rockowe, piwo „z kiją” lało się do plastikowych kubeczków, a w nocy na niebie odbijały się pokazy ogni sztucznych. Za każdym razem dokonywano „rytualnego” spalania dwóch totemów - wraka fiata i obryzmiego drewnianego „konja trojańskiego”.

Jak na Woodstocku Złoty był okazją dla młodych ludzi do wysłania się na teren złotu, czego nie mogliby zrobić w swoim środowisku. W te dni na Koszalińskiej było bardzo głośno. Atmosferą czasami przypominała tę na Przystanku

Woodstock. Nie wszystkim się to podobało, choć złoty byłby doskonałą promocją gminy w regionie, a nawet w kraju.

Władzom samorządowym gminy złoty podobał się, ale tylko w połowie. Ówczesny wiceburmistrz Jerzy Stasiwicz uważał, że złoty powinny być lepiej dopracowane organizacyjnie. - Zauważyliśmy, że na złot przyjeżdżały nieodpowiedzialne osoby, które swym zachowaniem, szczególnie po wypiciu sporej ilości piwa, robią złą reklamę tej imprezie. Mieszkańcy, którzy przyszli na nocny pokaz ogni sztucznych i zobaczyli zachowanie niektórych pseudomotocyklistów, byli zbulwersowani.

Sebastian Rafałowski, prezes klubu, powątpiewał, czy byli to akurat złotowicze, czy poza tym twierdził, że trudno utrzymać porządek w kilkusetosobowym miasteczku złotowym. Na złocie nie było żadnych bójek czy

wybryków chuligańskich. Częściej zdarzają się one w biedę dzień na ulicach Miastka niż na złotych - wyjaśniał prezes.

Klub Cedr nie istnieje już od kilkunastu lat. W jego miejsce kilka lat temu powstał Miasteczki Klub Motocyklowy Gryf. Czy działacze tej organizacji będą organizować złoty podobne do tych sprzed lat? - Marzymy o tym! - wyjawia Dariusz Jawor, wiceprezes Gryfa. - Może uda się nam to w przyszłym roku. Chcielibyśmy taki złot zorganizować w tym samym miejscu - na stadionie przy ulicy Koszalińskiej. Na pewno winnej formule, bez takich jak dawniej szaleństw, bo motocykle teraz drogie i nie każdy ich właściciel będzie chciał „ujechać” swą maszynę w błocie, pył czy kurz. Będą jednak konkurencje złotowe i wreszcie to, co nieodłącznie związane z takimi zło- tami - dobra, ostra muzyka - zapowiada D. Jawor. ©



Trójkołowce na miasteczki złotych zaliczają do grupy pojazdów dzwinych



Miasteczki złotom patronował „Głos Pomorza”, oczywiście

GŁOS
POMORZA

**Dzień dobry
w poniedziałek.
Zacznij tydzień
z nowym
wydaniem**

GŁOS
POMORZA

gp24.pl

PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO



In

Słupsk, chodnik przy ul. Niemcewicza. Zgubiona maseczka dladwojga czy naga prawda o upałach?

NOWE SCHRONISKO OLA ZWIERZĄT NIE JEST NAJNOWOCZĘŚNIEJSZYM OBIEKTEM W KRAJU. NIE JEST TEŻ, NIESTETY, DOBRYM OBIEKTEM

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Słupskie gierki polityczne

Nie wiem, ale zaczynam wierzyć w fatiAn ciążące nad samorządowymi inwestycjami w naszym mieście. Nawet jak zapowiadają się na potrzebne idobre niczym przysłowiowa beczka miodu. To z czasem pojawia się łyżka dziegciu. W przypadku nowego schroniska dla zwierząt niejedna, a przysłowiowa beczka miodu okazuje się malutka.

Wybory mamy za sobą, więc już mogę napisać, co w naszym nowym schronisku dla zwierząt w trawie piszczy. Anajlepiej nie jest. Wychodzą usterki, które da się naprawić i rzeczy, które już nawet nie wiadomo, jak naprawić. Na ostatek kampanii wyborczej Robert Biedroń znowu odwiedził Słupski noweschronisko, tak jakby liczył, że to poprawi mu kiepskie notowania sondażowe. Stąd on, jaki zaproszeni przez niego goście z Lewicy, chórem chwalili „najnowocześniejsze schronisko dla zwierząt”, które wybudował były prezydent Słupska. Sama decyzja o budowie nowego obiektu podjęta przez niego była bardzo dobra, ale zawiodło wykonanie. Niestety, nie jest to najnowocześniejszy obiekt tego typu w Polsce, a ma sporobraz



Trzeba nauczyć się żyć takim schroniskiem i pamiętać, że zwierzęta tam potrzebują pomocy

ków, które utrudniają pracę załodze, pomaganie psom i kotom przez wolontariuszy, a też utrudniają codzienne życie psiom i kociakom, które tu trafiły.

Zacznijmy, od tych śmieszniejszych. Gdy ostatnio byłem w schronisku to trwały poszukiwania pani kierownik. Okazało się, że była zamknięta na klucz w jednym z boksów. Dlaczego? Otóż w każdym z boksów jest zamek na klucz i te klucze sobie tak dyndają. Jak wiadomo niektóre psy i koty potrafią otworzyć klamkę drzwi, więc trzeba te klucze przekre-

ścać. Konia z rzędu temu kto powie, dlaczego nie ma zasuw z zabezpieczeniem, tylko osobne zamki w każdym boksie? Ale bez zartów, bowiem by zamknąć agresywnego psa trzeba... wejść z nim do boksu, innego sposobu tu nie ma.

Nikt nie rozumie, dlaczego jeden z budynków jest podzielony między psy i koty. Te jak wiadomo nie zawsze się lubią. Wiadomo zaś dlaczego wykonawca zamiast szyb w oknach dał tu plastik. Jest taniej, a ciemno, że nie widać. Więc nawet w dzień trzeba zapalać światło.

Izolowane psy na kwarantannie są w miejscu obok wybiegu. To przecież logiczne, by psy wymagające izolacji miały przechodzących gości. To sarkazm.

Można zażartować, że z wybiegów dla psów nie da się korzystać. Wchodzący bowiem ryzykuje, że na tym podmokłym terenie wpadnie w błoto po kolana, nawet jak długo nie pada deszcz. A te wybiegi miały być takim plusem nowego obiektu.

I tak doszliśmy do rzeczy najważniejszych. Same boksy dla psów są tak wykonane, że

zwierzaki ślizgają się teraz, tak jakby był tamlód. Psiakrobią ewolucję, by dojść do siatki. Wolontariusze już się boją, co będzie zimą, bo lód jest bardzo prawdopodobny. Zamiast ogrzewania podłogowego, jak winnych nowych schroniskach, zrobiono gazowe i nadmuchi wysoko nadposadzką. Oj, zimą mogą być z tym problemy, a zwierzęta będą marzły. Chyba że nie będzie zimy, ale co wtedy z tymi posadzkami zrobić, by zwierzęta mogły normalnie chodzić?

Na koniec rzecz najważniejsza. W schronisku byłem, bo podjęto decyzję o czasowym nie przyjmowaniu kotów. Było ich bowiem już za dużo. Obiekt jest przygotowany na przyjęcie 80 kotów i 160 psów. To liczba na Słupsk wystarczająca, ale nowy obiekt jest wspólną inwestycją z sąsiednimi gminami, więc zwierząt będzie więcej niż dawniej.

Na te wszystkie rzeczy skarżą się wolontariusze i załoga, która w nowym obiekcie ma niby lepsze warunki pracy, a musi dokonywać cudów.

Dlaczego obiekt ma takie braki? Cóż uwagi o oczekiwaniu, co doniego, że z budżetu finansowych ograniczono, a i tak kosztował 7,3 mln zł. To nic że otrzymaliśmy na to pożyczkę. Za takie pieniądze można było zrobić nowy obiekt, byłby chociaż funkcjonalny i by nie trzeba było ściemniać, że jest najnowocześniejszy w kraju.

©®

WARTO WIEDZIEĆ

NOWE SCHRONISKO

W czerwcu zwierzęta zaczęło przeprowadzać ze starego obiektu przy portowej do nowo wybudowanego schroniska na Sportowej. Jest w nim miejsce dla 160 psów i 80 kotów.

Nowe schronisko wybudowano za ponad 7,3 mln zł (dokumentacja, budowa i wyposażenie obiektu). Zadanie uzyskało dotację z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 1 mln zł oraz 2-milionową pożyczkę.

Schronisko powstało na dwuhektarowej działce na końcu ul. Sportowej. Budowę rozpoczęto lutym 2018 roku, po kilku niedanych przetargach, gdy chętni do budowy dawali sumy przekraczające możliwości miasta. Obiekt więc odchudzono. Zakładano, że schronisko będzie gotowe w połowie 2019 r., ale kiedy zbliżał się ten termin datę, jak i termin przenosin starego schroniska do nowego obiektu przesuwano. Najpierw na koniec września, później termin przesunięto na koniec 2019 r., a następnie na początek tego roku i znowu. Obiekt oficjalnie otwarto 22 czerwca. Po miesiącu wstrzymano w nim przyjmowanie kotów.